№ 305. Warszawa. Środa 5/17 Listopada Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7. kop. 20 (złp. 48); 3) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Maxyma B.
Wschód słońca o g. 7 m. 27.—Zach. o g. 4 m. 3.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 4, wczoraj w poł. zimna 4.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, udzielić raczył, tytułem szczególnéj łaski, pannie Agnieszce *Szołgini*, córce zmarłego Teodora Szołgini, assessora trybunału cywilnego Lubelskiego, która z powodu dojścia do pełnoletności, utraciła prawo do pensji emerytalnéj, przez wzgląd na 39-letnią gorliwą i nieskazitelną jéj ojca służbę, niemniéj na zupełne jéj sieroctwo i niedostatek, tudzież z uwagi na stan jéj zdrowia, czyniący ją niezdolną do zapracowania na swe utrzymanie, pensję po rs. 77 kop. 50 rocznie, pod zwykłemi warunkami, z funduszów skarbowych.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
CESARZA WSZECH ROSSJI, KRÓLA POLSKIEGO
&. &. &.
Rada administracyjna Królestwa.

Wprowadzając w wykonanie Najwyższy Ukaz z d. 19 (31) r. b. względem oddania Zarządu okręgu pocztowego Królestwa Polskiego pod bezpośrednie zwierzchnictwo Namiestnika i Rady administracyjnéj Królestwa, taż rada, za poprzedniem porozumieniem się z Głównie zarządzającym departamentem pocztowym Cesarstwa, w rozwinięciu artykułu 12go Ukazu powyższego, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Zarząd pocztowy Królestwa, ze wszystkiemi podwładnemi mu urzędami, należąc do ogólnego składu Zarządu pocztowego Cesarstwa, zostaje pod bezpośredniém zwierzchnictwem Namiestnika J. C. K. Mości w Królestwie i Rady administracyjnéj Królestwa.

Wszelkie dochody pocztowe w Królestwie, mają wpływać do skarbu Królestwa, kosztem którego Zarząd i służba pocztowa w Królestwie będzie utrzymywaną. Dla tego tak dochody, jak i wydatki pocztowe ulegają pod względem rachunkowo-kassowym przepisom w Królestwie obowiązującym, a skutkiem tego rachunki z tychże, składane być mają corocznie Najwyższéj izbie obrachunkowéj.

Art. 2. Zarząd okręgu pocztowego składa się: z naczelnika okręgu, który jest zarazem Warszawskim dyrektorem poczt,—

Z pomocnika tegoż, który zarządza Warszawskim pocztamtem,—

Dwóch radców kierujących wydziałami,—

Naczelnika kancellarji,—dwóch inspektorów poczt,—etat oznacza liczbę potrzebnych do pracy urzędników, w rzędzie których mieszczą się budowniczy i lekarz.

Art. 3. Naczelnik okręgu pocztowego przedstawia Namiestnikowi Królestwa urzędników pocztowych:

a) Do podwyższenia rang i ozdobienia znakiem honorowym nieskazitelnéj służby.

b) Do Monarszych nagród.

c) Po każdym skończonym kwartale przedstawia wykaz zmian zaszłych w służbie urzędników, officjalistów i sług pocztowych.

Art. 4. Zarząd okręgu pocztowego obowiązany jest starać się ciągle o ułatwienie i powiększenie w miarę możności kommunikacji pocztowych; czuwać nieustannie by poczty wszelkiego rodzaju i sztafety regularnie bieg swój odbywały, by w czasie przejazdu Najjaśniejszych Osób, należyta usługa zapewnioną była; pilnuje całości dochodów pocztowych i inwentarza pocztowego, akuratnego biegu czynności rachunkowych i kassowych w zarządzie, należytego pod każdym względem porządku na urzędach pocztowych, expedycjach i stacjach, a to za pośrednictwem rewizji onych przynajmniéj raz do roku przez wysłanych na ten cel inspektorów odbywać się powinnych; akuratnego przewożenia kurjerów i extrapoczt i w ogóle należytego i śpiesznego toku interessów pocztowych.

Art. 5. Przestrzega, ażeby wszyscy urzędnicy i officjaliści, którzy z rodzaju służby swojéj obowiązani są składać kaucje, takowe w całkowitéj wnosili ilości.

Art. 6. Przestrzega porządnego utrzymywania zabudowań pocztowych rządowych.

Dla zakupienia i wystawienia nowych budynków, jak niemniéj dla sprzedaży tych, które okażą się niepotrzebnemi, naczelnik okręgu wyjednywa na każdy raz decyzją Namiestnika Królestwa.

Anszlagi uformowane na reparacje domów pocztowych rządowych w obrębie summy etatem na to wyznaczonéj, Zarząd obowiązany jest kommunikować poprzednio radzie budowniczéj przy Kom. Rz. S. W. i D. ustanowionéj.

Art. 7. Corocznie w terminie zakreślonym formuje projekt dochodów i wydatków okręgu pocztowego na rok następny, na podstawie istniejących w tym względzie w Królestwie ogólnych przepisów.

Takowy projekt naczelnik okręgu przedstawia do zatwierdzenia Namiestnikowi Królestwa, który następnie przesłany zostanie Kom. Rz. P. i S. dla wprowadzenia w budżet.

Art. 8. Zarząd okręgu przedstawiać będzie departamentowi pocztowemu Cesarstwa perjodyczne wiadomości o ruchu korrespondencji, o pocztowych dochodach i ustanowieniu nowych, równie jak o zwinięciu istniejących w Królestwie miejsc pocztowych.

Art. 9. Co miesiąc naczelnik okręgu, lub z upoważnienia jego inny urzędnik należący do kollegium zarządu, odbywać będzie z przybranemi do tego urzędnikami rewizją kassy głównéj pocztowéj we wszystkich jéj szczegółach, to jest tak co do gotowizny, jako i wszelkich xiąg i dowodów kassowych.

W razie uznania mogą być oprócz zwyczajnych zarządzane i rewizje nadzwyczajne tejże kassy.

Art. 10. Zarząd okręgu przesyła Kom. Rząd. P. i S. po upływie każdego miesiąca, wraz z protokólami rewizji kassy głównéj pocztowéj, obraz rachunkowo-kassowy obejmujący przychód, rozchód i superatę funduszów budżetowych i depozytowych okręgu pocztowego Królestwa. W razie wątpliwości w zastosowaniu przepisów rachunkowych, odnosi się do tejże kommissji względem stanowczego wyjaśnienia onychże.

Art. 11. Składa Najwyższéj izbie obrachunkowéj, w zastosowaniu się do ukazu Najwyższego d. 9 (21) sierpnia 1821 r. do decyzji rachunki roczne zarządu i urzędów pocztowych z expedy-

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
ZE STARYCH XIĄG I PAPIERÓW SPISANA,
przez
Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 304.)

Poleciał starosta z tą depeszą na dzień i noc, zmieniając konie po dworach i pędząc bez odetchnienia, — jakoż niebawem przysłał mu bardzo obszerne sprawozdanie na piśmie, ale wojska nie przysłał. Z téj depeszy dowiedział się pisarz, że Leduchowski go jak najzupełniéj zrozumiał, zgadza się z nim, każe koniecznie bić Wejssenfelda, pragnie jak najgoręcéj odniesionego nad nim zwycięztwa, bo toby niezmiernie ułatwiło układy,— ale sukursów mu posłać od siebie na żaden sposób nie może, najpierw dlatego, iż w obec zbierającego się pod Gołębiem obozu nie może się sam pozostać bez stosownego okrycia, a powtóre dlatego, iż preliminaria do układów zaszły już tak daleko, iż niepodobna mu jest własną ręką przycichłą wojnę zapomagać na nowo. Działo się to podobno już w sam dzień podpisania rozejmu. Mimo to wszakże starosta pozostał jeszcze przy Leduchowskim, spodziewając się, że może przecież jeszcze coś zyska i choćby mileczkiem jakiś sukursik z tak potrzebnéj, ba nawet niezbędnéj dla pisarza piechoty uprowadzić od niego; ale przy téj nadziei nie zaniedbał dodać uwagi, iż sprawa powszechna teraz tak stoi, że nie godzi się już żadnemu dowódcy grać gry niepewnéj i narażać się lekkomyślnie na straty: „lepiéj dziś wcale pozostać bezczynnym, niżeli odnieść nawet zwycięztwo, a drogo za nie zapłacić.”

Właśnie co za nadejściem wieczoru zasiadł był pisarz w refektarzu u Bazylianów ze swoim sztabem do rady, kiedy mu tę depeszę oddano. Odczytał ją, rzucił na stół z niechęcią i rzekł:

— Otóż i poseł! Nic nie zrobił, dał się przekabacić konszachtowiczom i sam ugrzązł pomiędzy nimi! Jeszcze do tego i mnie się ze swoją radą narzuca! Bodajby djabeł wziął taką robotę!

To rzekłszy sapiąc mocno od gniewu, zaczął się wielkiemi krokami przechodzić po refektarzu. Wzięli tymczasem ową depeszę drudzy, przeczytali ją i zaczęli się nad nią naradzać półgłosem. Co do szczegółów rozmaite tam były pomiędzy nimi zdania, ale w ogóle prawie wszystkim się zdało, że starosta pisał bardzo rozsądnie: bo kiedy preliminarja zgody zaszły już tak daleko, że rozejm już podpisany albo lada dzień ma się podpisać, a wysłannicy obu stron już się zbierają w Lublinie, to na cóż dalszą prowadzić wojnę, zwłaszcza w okolicznościach takich, gdzie się niema sił odpowiednich po temu? A wszakże czy do stu bitew stoczonych przybędzie jeszcze jedna, czy nie, nic na tem już nie zależy; a czyż to nie dosyć krwi wypłynęło dotychczas? Nawet gdyby mieć pewność zwycięztwa bez żadnéj szkody dla siebie, to i natenczas jeszcze bitwa jest niepotrzebną: przecież i sasi są ludzie i nie o ich krew tutaj chodzi, tylko o wolność narodu. — Tego zdania był przedewszystkiem Wapowski, a za nim także i inni; tylko Jmć Wiszowaty spojrzał na niego z pod brwi zmarszczonych i rzekł po swojemu:

— Tfu! mości Wapowski! jeszczem się tego nie spodziewał po tobie! Taki jest żołnierz

cjami im podwładnemi, w terminie na to ustanowionym, z dowodami.

Rachunki pocztowe podlegające rewizji N. I. O. będą zastosowane do ogólnych form w Królestwie obowiązujących.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Rada administracyjna Królestwa zatwierdziła następujące darowizny i zapisy, a mianowicie 1) postanowieniem z d. 26 września (8 października) r. b. darowiznę rs. 45 corocznie z dóbr Samoklęski, dla kościoła parafjalnego Kamionka opłacać się winną, przez Helenę z Wejsenhoffów *Wojniłłowicz*, właścicielkę tychże dóbr uczynioną; 2) postanowieniem z d. 26go września (8 października) r. b. zapisy: 1) na ochronę ubogich dzieci w Warszawie rs. 150; 2) dla biednych wyznania ewangielickiego w Rawie rs. 150; 3) dla kościoła w Starej Rawie rs. 270, przez niegdy Felicyssymę z Wierozińskich *Lemańską* uczynione;—3) postanowieniem z d. 30 września (12 października) r. b. zapisy: 1) rs. 750 dla kościoła parafjalnego w Garwolinie; 2) rs. 150 na reparację kaplicy i utrzymanie grobów na cmentarzu grzebalnym w m. Garwolinie znajdującym się, oraz na odprawianie jednej mszy śpiewanej, przez niegdy X. Józefa *Żarnowskiego* zdziałane; 4) postanowieniem z tejże daty darowiznę summy rs. 200, dla kościoła parafjalnego w Osiecku, przez X. Józefa *Rychlińskiego*, proboszcza kościoła parafjalnego w Osiecku, w imieniu Jakóba *Tomaszewskiego*, żołnierza wojsk Cesarsko-Rossyjskich uczynioną;—5) postanowieniem z d. 23 września (5 października) r. b. darowiznę rs. 75, dla kościoła parafjalnego w Suwałkach, przez Augustyna *Nowickiego* emeryta zrobioną;—6) postanowieniem z d. 26 września (8 października) r. b. zapis półogrodzia (pół ogrodu) dla kościoła greckounickiego w Tomaszowie, przez Józefa *Smyjewskiego* uczyniony.

— Ze względu, że obecnie nie istnieją już powody, dla których zakaz wyprowadzania bydła z Królestwa za granicę został wydany, i że ustalony handel z Cesarstwem, zapewnia dla Królestwa dostateczną ilość bydła rogatego, z decyzji rządu zakaz ten odwołuje się, w skutku czego wolne wyprowadzanie z Królestwa za granicę bydła, podług przepisów do czasu wydania rzeczonego zakazu obowiązujących, przywróconém zostaje.

Korrespondencja Kroniki.

Wrocław dnia 13 listopada 1858 r.

Przy uroczystem rozpoczęciu kursu zimowego na wszechnicy naszéj, rektor magnificus przy złożeniu władzy swéj jednorocznéj, z następującem wystąpił sprawozdaniem z roku szkolnego 1857/8. Liczba promocji doktorskich doszła do 53, z niéj przypadają na wydział katolicko teologiczny 1, a na prawny 2, na lekarski 36, a na filozoficzny 14. Uczniów było do 1,100, odczytów odbywało się 457, na które uczęszczało 10,272 słuchaczów, przeto na jednego akademika przypada po 11 prelekcji. Biblijoteki jako też i inne zakłady akademickie staraniem kuratora znacznie zostały zbogacone, a przez uczniów pilnie odwiedzane. Pracownia chemiczna dostateczną ma teraz miejscowość, a z funduszów uniwersyteckich zakupiono wielki plac, na którym wystawią gmach, zawierać mający rozmaite zbiory. Odbyte examina po większéj części były zadowalniające, co świadczy, że dążności i przykładanie się młodzieży akademickiéj godne są pochwały. Sąd uniwersytecki jedną sprawę acz smutną miał do rozstrzygnienia; zniewolony był bowiem rozwiązać towarzystwo *Burschenschaft* zwane, a to skutkiem reskryptu ministerjalnego brzmiącego jak następuje: Naczelne ministerjum królewskie po przejrzeniu aktów śledczych tyczących się stowarzyszenia akademickiego pod nazwą Burschenschaft, uchwaliło, że w razie gdyby takowe z temi samemi co pierwéj dążnościami na nowo utworzyło się, członkowie nietylko podpadają karze podług przepisów, ale i wykluczeni będą raz na zawsze od wszelkich beneficjów i stipendjów akademickich. Podobnéj karze podlegają w ogólności wszyscy ci którzy dowodnie obwinieni są o pijaństwo, robienie długów i kłótnie lub bijatyki z innymi akademikami, nie zważając na to, czy oni należą do jakiego związku lub nie.

Kraj szlązki w części górnéj ma swoją Kalifornję, nie mówiąc żartem, w dolnéj, winnice wydające napój wprawdzie cierpki i kwaśny, ale za pomocą sztuki przemieniający się na Bordeaux lub wino burgundzkie, sprzedający się po talarze i wyżéj butelka, ma również i swoją Hawanę, ato w okolicach Oławy i Brzegu. Tytuń tam rodzący się w stanie naturalnym raczéj śmierdzi aniżeli pachnie i niegodziwie gryzie język; ale sztuka i temu daje radę, a wysuszone liście rozmaitemi sposobami dochodzą do tego stopnia doskonałości, że używać ich można do fabrykacji cygar, które z sumiennością kupcom naszym zwykłą sprzedają się, jeśli nie za prawdziwe hawańskie, z samego miejsca sprowadzone, to przynajmniéj za amerykańskie. Zbiory tytuniu w ogólności, dość pokazały się pomyślne w tym roku; dojrzewanie liści skutkiem upałów wprawdzie nie było jednostajne, a w wielu miejscach słońce tak wypaliło młode rośliny, że trzeba było powtórnie zajmować się zasadzeniem, ale za to nie było przymrozków tyle zgubnych, a do wysuszenia czas ciągle służył jak najlepiéj. Ilość jakoteż i gatunek odpowiadają życzeniom właścicieli plantażów, cena zaś mniéj gdyż nie doszła jeszcze do wysokości ceny przeszłorocznéj. Nie obawiają się jednak wielkiéj straty w błogim czasie, kiedy o niemal każdy mężczyzna pali, a nawet i damy, osobliwie lwice (którémi Wrocław poszczycić się ma prawo) nie odmawiają cigaretta obwiniętego pachnącym papierem, na którym w dodatku nieraz wydrukowany czuły wiersz jakiś.

Kolej Frejburgska przedłużona później aż do Reichenbachu, w tych dniach otworzoną została do Frankensteinu niedaleko Kładzka (Glatz). Ciągnie się teraz w linji nieprzerwanéj z Lignicy do tegoż Frankensteinu, a jeżeli zamiary towarzystwa dojdą do skutku, doprowadzoną zostanie do kolei czeskiéj. Z Lignicy do Frankensteinu dojeżdżają w przeciągu 3ch godzin.

Po za rogatkami naszego miasta, po ogrodach i spacerach już pusto, bo Wrocławianie jakkolwiek pochopni do biegania, nie lubią patrzéć na zżółkłe liście sypiące się z drzew, ale za to co raz żwawiéj po mieście samem. Przy kuflu polityczy już rozprawiają szczerze o wyborach za kilka dni nastąpić mających, rozogniając się przy téj sprawie często do tego stopnia, jak gdyby od zdania, za które walczą czyli raczéj krzyczą, zależało szczęście lub dalszy byt całych Prus. Pisma publiczne obfitego dostarczają materjału do rozmyślania się nad ważnym aktem, a to tym razem w sukience poetycznéj, bo rozmaite obozy zalecają i bronią zasad swoich—wierszami. Ktokolwiek niema pociągu do rzeczy politycznych—a takich u nas jest spora liczba—ten gdzieindziéj szuka rozrywki, a znajdzie ich *multum*! Podziwia małego chłopaka rodem z Węgier, który dokazuje cudów w rachunkach pamięciowych, albo przepędza wieczór w cyrku, gdzie obecnie towarzystwo p. Hinné, które przybyło z Królewca, pokazuje sztuki i trochę nadto obnażone amazonki, albo uczęszcza nakoniec do teatru, który pod nową dyrekcją coraz bardziéj podnosi się. Miłośnicy sztuki zaglądają do malowideł na szkle wykonanych przez tutejszego artystę, a rzadką pięknością odznaczających się, a pragnący nauki lub oświaty, zgromadzają się w salach towarzystwa szlązkiego, gdzie w ciągu zimy odbywać się będzie szereg odczytów popularnych. Nemrodowie nasi urządziliłowy *à courre* (to co Niemcy nacywają *par force* mniemając mylnie że *par force* jest wyrażeniem francuzkiem), na które sprowadzili psy wprost z Anglji, a towarzystwo obrony zwierząt, znane tu też pod nazwą męczycieli zwierząt, tą zabawą tak zgorszone zostało, że stronie przeciwnéj wypowiedziało wojnę—ma się rozumiéć na bibule, z czego gazety bardzo rade, bo spór ten toczy się w łokciowych inseratach. A płeć piękna? Jakie dla niéj są zabawy? spytacie się. Byłoby bardzo niesłusznie, gdyby skarżyła się, że o niéj zapominają. Z wyjątkiem zakładów kuflowych, wszędzie ma przystęp i chętnie jest widziana. Ma wybór między różnemi koncertami, gdzie otoczona, nie obłokami jak boginie, ale prozaicznym dymem rozmaitego zapachu, przysłuchiwać się może muzyce, a świecić się elegancką lub częściéj jeszcze przesadzoną toaletą, ma teatr, ma sklepy zaopatrzone we wszystko sowicie, cokolwiek znęcić potrafi ciekawość i żądzę kobiecą, będzie miała w dodatku i coś nadzwyczajnego, bo za kilka dni u Immerwahra wystawiona będzie na widok publiczny wyprawa krezusowéj panny Gryczykównéj, która uzyskawszy szlachectwo, dziś nazywa się Joanna Gryczyk de Schomberg-Godulla.

W tym miesiącu jeszcze odda ona rękę swoją wraz z miljonami swojemi hr. Schaffgotsch, a tak doskonale już wdrożyła się w rolę, którą później ma odegrać, że przysięgałbyś, iż urodziła się hrabianką lub xiężniczką, a nie córką biednego wieśniaka. Że w teatrze, gdzie prawie codziennym jest gościem, zajmuje miejsce w pierwszym rzędzie, a wszystkich oczy, lornety i perspektywy ku niéj są zwrócone; nie potrzebuje wzmianki;

---

waleczny z ciebie, że ja sam mam się przy tobie za chłystka, a dajesz rady dziadowskie!

Uśmiechnął się na to spokojnie regimentarz pisarza, w saméj istocie jeden z najwaleczniejszych bohaterów téj sprawy, i odpowiedział na to łagodnie:

— Bić, bić i bić się do końca, chociaż tam może i spokój już podpisany w Lublinie? Ej! panie Piotrze! czasby też mieć jakieś zastanowienie.

— A na co żołnierz? — zapyta rotmistrz.

Uśmiechnął się na to jeszcze lepiéj Wapowski, lecz odpowiedział z powagą.

— Ja nie wiem na co ty jesteś, panie Piotrze, żołnierzem i dlaczego się bijesz; ale ja biję się na to, abym spokój uzyskał.

Wszakże w téj chwili przystąpił pisarz do niego i rzekł niecierpliwie:

— Panie Karolu! nie rozumiesz téj rzeczy. Jużci my wszyscy się bijem dlatego, ażebyśmy spokój zyskali; ale tak do spokoju nie dojdziem. Co tam te rozpoczęto traktaty! czy to je po raz pierwszy rozpoczynają! Król gromadzi swoje zastępy pod Gołąb i niby się skłania ku zgodzie; ale ja głowę moją dam w zastaw, jeżeli on, zgromadziwszy ich z jakie dziesięć tysięcy, nie rozpocznie wojny na nowo! Znam ja niemców nie od dnia dzisiejszego! i wiem co mówię! Wytłuc do nogi — to jedyny traktat z niemcami. A potem, co to? Żebym ja tutaj przybiegł za Weissenfeldem mil tyle, głodu się namarł, nędzy się najadł i krył się przez tyle czasów po tych tu dziurach, ostrząc zęby na niego — a potem odszedł, odwołany traktatem? a co to? zginę — a muszę zajrzéć mu w oczy! Nie wylezie mi sam z téj jamy, to szturm przypuszczę do niego, choćby tam już Te Deum śpiewano w Lublinie! Niech choć ja jeden dam głośną salwę, kiedy inni pomilkli; może też przy odgłosie téj salwy pójdą im lepiéj traktaty! Ba! i jak lepiéj! a co panie Janie, nie mam ja racji?

— Hm! — rzecze na to miecznik Stężycki, — jużci zapewne, że byłoby to i pięknie i pożytecznie, gdybyśmy albo Lwów wzięli na Weissenfeldzie, albo go przynajmniéj tak przetrzepali, żeby nie taki piękny przyszedł pod Gołąb, jak się we Lwowie ustroi: alećto zawsze trzaby się nad tem zastanowić statecznie, bo jak zwycięztwo nasze przyniosłoby niezawodne korzyści dla traktujących w imieniu naszem, tak znowu klęska nasza przyniosłaby takie same korzyści traktującym ze strony króla.

Tak radzono nad tem odtąd już trochę spokojniéj, — kiedy wtem dano znać obradującym, że jakiś szlachcic na oko polski, który się wszakże powiada być Murzą tatarskim, zajechał na dziedziniec klasztoru i prosi o wstęp.

— A to Domaradzki! najniezawodniéj! — zawołał pisarz, — proszę go prędko i przyprowadzaj w ten moment. Ciekawa rzecz z czem on przyjeżdża? a jużci pewnie nie darmo.

Na tę wiadomość Bobrownicki i rotmistrz zerwali się z miejsc swych — a wtem i Murza wszedł do téj klasztornéj komnaty.

— Panie Janie! — zawołał miecznik, — przez Pana Boga żywego, powiadaj prędko, co tutaj robisz? Wszakże z nad Nidy przyjeżdżasz? Tam się pewnie stało coś złego?

— Bądźno spokojny, mój panie Janie! — rzekł prędko Murza, — nic się tam złego nie stało.

— Nic? pewnie nic? Ale cóż cię znów ode-

jest ona przecież najbogatszą osobą w całem państwie Pruskiem, może nawet i w całym kraju niemieckim, a wiek nasz zwykł cenić, po części przynajmniej, ludzi podług tego, co mają w kiesce. Trzymając się téj zasady, panna Gryczykówna stoi na najwyższym szczeblu, jakkolwiek tu i na prowincji nie zbywa na miljonerach. Oby ci i na rok przyszły zbytni grosz obracali na zakupienie tego, nad czém artysta nieraz pracuje w pocie czoła i z wycieńczeniem najlepszych sił swoich.

Wystawa obrazów olejnych, którą tu mam na widoku, ma być otworzona z d. 1 maja 1859 r. Podług ogłoszenia komitetu nią zajmującego się, na ostatniéj wystawie sprzedano za 10,230 talarów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Calais 11 listopada. Bezpośrednia kommunikacja telegrafu podmorskiego między Calais i Dover, została dziś z rana przywróconą zupełnie.

Marsylja 11 listopada. Wiadomości z Chin dochodzą do 28 września. Podają one szczegóły względem zdobycia Turanu. Kanonjerowie w ciągu pół godziny zniszczyli pięć twierdz stanowiących obronę miasta. Wojsko francuzkie i hiszpańskie obsadziły je i wysyłają ztamtąd rekonesanse w głąb. Półwysep Turanu został ogłoszony terrytorjum francuzkiem. Wyprawa w końcu września uda się ku stolicy państwa Annam (jeśli Cesarz nie uczyni zadość żądaniom podanym przez Francję.)

Kommissarze chińscy dotąd nie przybyli; spodziewano się jednak, że negocjacje w przedmiocie taryffy, rozpoczną się w październiku.

Dziennik urzędowy Pekinu, donosi o projekcie ufortyfikowania ujść rzeki Pei-ho, dla wstrzymania napadów barbarzyńskich.

Wiadomości z Alexandrji donoszą o śmierci Arakel beja, gubernatora Sudanu.

Kolej żelazna z Kairo do Suez, zostanie oddaną do cyrkulacji w grudniu.

Tryest 11 listopada. Otrzymaliśmy wiadomości z Konstantynopola 7 b. m. Piąta konferencja w sprawie Czarnogórskiéj, odbyła się znowu. Może to będzie już ostatnia.

Oskarżeni z Dżeddah stanęli już przed radą sądową.

Lord Stratford de Redcliffe przybył do Aten, gdzie ma zatrzymać się przez tydzień. Królestwo Ichmość zaprosili go na obiad.

Kopenhaga 10 listopada. Według wieści, które zdają się być uzasadnionemi, pan szamb. v. Lewetzan, wielki marszałek dworu, ma zostać mianowany ministrem Holsztynu, a xiąże Karol v. Glücksburg, otrzyma znowu nominację jenerała w armji duńskiéj.

Fadrelandet uważa pierwszą z tych pogłosek za bardzo prawdopodobną.

Paryż 12 listopada. Moniteur ogłasza obecnie stan Banku francuzkiego za miesiąc październik. W zapasie papierów okazuje się powiększenie o 17,500,000 fr., a o 350,000 fr. (?) w ilości biletów znajdujących się w obiegu.

Przeciwnie zmniejszenie o 4,650,000 fr. w zapasie gotowizny brzęczącéj, a 7 miljonów w zaliczeniach na papiery publiczne i inne tytuły, o 11 milj. w rachunku bieżącym skarbu i o 2,750,000 franków w rachunkach bieżących prywatnych.

(Indépendance Belge.)

ANGLJA.

Londyn 10 listopada. Przyjmując missję zredagowania billu reformy, p. Bright zrobił sobie niezmiernie wiele dobrego w opinji i zgromadził około siebie wszystkie rozproszone siły reformatorów. Szanowny deputowany zawarował sobie prawo zrobienia tego wszystkiego, co uzna za najwłaściwsze, ale zobowiązał się także radzić się wszystkich ludzi politycznych, których zdanie zdawałoby się użytecznem w téj sprawie. Tym sposobem spodziewa się on ułożyć praktyczny plan reformy parlamentarnéj. Postanowienie jakie powziął na ostatniem zgromadzeniu, uspokoiło nieco wszystkich reformatorów umiarkowanych, którzy w pierwszéj jego mowie w Birmingham, upatrywali echo demagogji, która przed trzydziestu laty upadła z O'Connellem. P. Bright wypełnia swoją powinność względem ludu, starając się otrzymać ile będzie można najwięcéj, nie narażając się jednak na stracenie wszystkiego, przez żądanie zanadto.

Co do ministrów, zachowują oni dotąd milczenie. Chcielibyśmy żeby to było dobrą wróżbą. Nie śmiemy za nie ręczyć, ale obawiamy się bardzo, żeby opór odcienia retrogradystów, stronnictwa konserwatywnego, nie stał się ważną zawadą i żeby ten odcień polityczny nie starał się popchnąć rząd w system samolubny i ciasny. Z drugiéj strony, jest to dość znaczącym faktem, że p. Williams, reprezentant z Lambeth, rzucił się w objęcia p. Bright, z zupełnem przyzwoleniem swoich wyborców. P. Williams jest jednym z nader szanownych ludzi, którzy z prawością bronią interessów ludu.

— List Cesarza francuzkiego w przedmiocie emmigracji, sprawił tu bardzo korzystne wrażenie. *Times* wprawdzie znajduje w nim sposobność do nowych ataków przeciw Francji. *Morning Chronicle*, któréj opinja z każdym dniem nabiera większéj ważności, nie wiele pokazuje się przychylniejszą, ale daleko jest grzeczniejszą. Winszuje ona Cesarzowi Napoleonowi, że ustąpił opinji publicznéj; w zamiarze odstąpienia systemu wolnych robotników murzyńskich, upatruje ona sprawiedliwość oddaną Portugalji, powodzenie sprawy emancypacji i tryumf zasady przyjacielskich rad, nad zasadą zbrojnéj interwencji. Dziennik ten naturalnie przypisuje ten rezultat radom i przedstawieniom rządu angielskiego.

Zdaje nam się, że można uważać z tonu, jakim przemawia *Morning Chronicle*, która rzadko kiedy zgadza się z zdaniami *Timesa*, że rząd angielski bardzo był niezadowolony z postąpienia Francji w sprawie portugalskiéj, co do kwestji pracy wolnych murzynów, ale że zarazem uważał, że sprawa ta nie jest wartą, żeby dla niéj zakłócić pokój Europy.

— Text traktatu japońskiego, ogłoszony jest dziś jednocześnie przez *Times* i *Morning Chronicle*. Jest to dokument nader interessujący i okazujący istnienie w Japonji bardzo wysoko posuniętéj organizacji rządowéj.

— Jedna *Correspodance générale* anglo-francuzka, w następujący sposób streszcza opinje głównych dzienników, w przedmiocie reformy parlamentarnéj, jaką liberaliści niezawiśli Guildhalu pragną przeprowadzić.

Times używa broni wyśmiewania przeciw panu Bright i jego ideom. Reforma wyborcza, jak ją rozumie deputowany z Birmingham, pociągnąć musi za sobą rozprzężenie socjalne, które prędzéj lub późniéj oddałoby nas w żelazne ręce jakiéj dyktatury. P. Bright jest następcą Lykurgów, Drakonów, Solonów i Publikolów. Na szczęście unikał on już w Guildhallu téj pewności, która go podnosiła na platformie w Birmingham. Jego umysł analityczny, okazuje się bezsilnym w obec projektu syntetycznego, jakiego żądają od niego reformatorowie. Pan Bright nie znajdzie powodzenia.

Morning Post podziela tę nadzieję. Nic nie może być w jego oczach niebezpieczniejszem, jak przesadny liberalizm, który dąży do rozdawania krzeseł w parlamencie ciemnemu i niskiemu tłumowi. *Post* sądzi, że to niepokojące poruszenie radykalistów, skłoni whigów i torysów do połączenia się we wspólnym interessie.

Co do *Morning Herald*, nie sądzi on, żeby reforma mogła być pod jakimbądź względem zatrważająca, ponieważ w takiéj rozciągłości, jak ją mile chcą nowatorowie, jest ona zupełnie niepodobną. Agitacja, która ją dawniéj popierała, ustała zupełnie. P. Roebuck nie potrafił utrzymać jéj przy życiu. Niech stronnicy p. Bright prowadzą daléj swoje dzieło, pomimo nauk, jakie im dawała przeszłość i rad zdrowego rozsądku, nic im nie przeszkadzamy. Lud angielski wie dobrze co myślić o ich odwiedzinach i zaproszeniach. Pojął on, że ani prawodawstwo, ani system handlowy, ani nic na świecie nie jest doskonałem; pozostanie on zatem spokojnym, w obec oskarżeń przeciw pewnéj klassie społeczeństwa, podnoszonych pzzez ludzi z *Coffee House of Guildhall*. Zresztą reformatorowie nie są zgodni. Pan Roebuck, jak sam oświadczył, różni się bardzo w wielu punktach od p. Bright. Co do tego ostatniego, ma on niewątpliwie ważne niezaprzeczone zalety: jest on śmiały, przedsiębiorczy i wytrwały, ale jeśli można go uwielbiać jako mówcę i człowieka, nie można jednak sympatyzować z jego systemem politycznym, który w zupełności opiera się na powagach i cytacjach, nie mających rozumowanéj zasady. W każdym razie, mówi *Herald*, deputowany z Birmingham jest dziś przywódcą oppozycji, o którą to wysoką posadę dobijali się lord Palmerston i lord Russell. Ciekawą jest rzecz,

---

rwało od skiby? a wszakżeż miałeś się opiekować.....

— To też sie opiekuję..... Ale pani stolnikowa krakowska dowiedziała się, że Jerzy uciekł z Brzeżan i uprowadziwszy wojska hetmańskie ze sobą, zniknął kędyś bez wieści. Tak się też tem przestraszyła, żem musiał wybiedz, aby go gdzieś odszukać i przywieść jéj wiadomość od niego........ Jakoż go odszukałem szczęśliwie, a ponieważ to nie daleko, wstąpiłem tu, aby się też i z wami obaczyć. Zdarzy się może przytem co pogawędzić około dobra pospolitego....

Na tę wiadomość Bobrownicki już umilkł i czy to umyślnie, czy mimowoli, odsunął się pomału od niego, przypatrując mu się zdaleka. Tymczasem zaś rotmistrz rzekł:

— Cóż tam, mój murżo? jakże tam koło ciebie? dawnośmy się widzieli.

— No, chwała Bogu! przecie choć coś.....

— Byłoby więcéj, gdybyś się był nie czepiał głupich z respektem konceptów. Trza ci to było Ożarowskiego wykradać? Byliby mu tam sasi ‘ba nie urwali.

— A czy to źle się stało? nie mamyż z niego pożytku?

— Ja tam nic nie wiem jeszcze o tych pożytkach.....

— Nie bijeż się równo z wami?

— Równo? może i równo, ale przecież nie bardzo. Srogi zwycięzca jeńców, niedobitków i chorych, ale żeby gdzie zdrowych uporal, jeszcześmy nie słyszeli. Sam też jest zdrów z całym swym pułkiem i powiadają, że się aż błyszczy od złota.....

— Błyszczy od złota?! — zawołał Murża, — idź też idź, panie Piotrze, a nie baw się plotkami jak baba. Powiem ja tobie prawdę, jak jest.

Tymczasem i pisarz do nich przystąpił i rzekł:

— Czołem, mój panie Murżo, jak cię tam nazywają. Myślałem, że po staremu służysz poczciwéj sprawie i przywozisz mi jakie nowiny ważne: a tyś jak widzę puścił się na jakieś kwerendy.....

— JW. panie! — rzekł na to Murża, — juścim nie przyszedł tu z próżną ręką. Znajdą się i nowiny, jeno niech trochę odetchnę. Odszukałem Ożarowskiego dla siebie, ale znalazłem przy nim coś i dla pana pisarza, boć to także nie próżny człowiek ten Ożarowski. O! co mi pomoże! alеć to wielka szkoda, że on się pierwéj nie złączył z konfederacją.....

Zawzięty rotmistrz machnął na to ręką rzekł:

— Milszy wprawdzie jest Bogu, jak mówi Pismo, jeden grzesznik nawrócony, niżeli stu sprawiedliwych, aleć to tylko Bogu! My ludzie prości zawsze wolimy takich, którzy od początku są przy nas. Czy tak, panie miecznіku?

Pokręcił na to wąsy poważny miecznik, ale nic mu nie odpowiedział, a natomiast sam pisarz rzekł prędko:

— A! tego nie mów, mój panie Piotrze. Wiem ci ja także coś o tym młodzieńcu i powiadam wam to wyraźnie, że wielkie on ma zasługi. Trza było słyszeć, co opowiadał o nim Branicki Leduchowskiemu. No, ale cóż to mi tam przywozisz od niego, mój panie Janie?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

czy przez nieprzyjaźń dla teraźniejszego gabinetu whigowie przejdą z bronią i bagażami do obozu demokratów.

Daily News rozumuje z większą spokojnością. P. Bright pojmuje trudność swego przedsięwzięcia i ztąd pochodzą uwagi, które uczynił w ostatniéj swojéj mowie. Przyjął on powierzoną mu missję, ale nie zapomniał trudności, jakie stawały przeciw zniesieniu prawa zbożowego, emancypacji katolików i reformie 1832 r. Podobne kwestje dla osiągnienia tryumfu, potrzebują nietylko przywódcy, ale i stronnictwa, któreby postępowało za jego chorągwią. Położenie p. Bright pod tym względem jest trudne, że do zapewnienia sobie skutecznéj pomocy, nie ma on nic, prócz słuszności sprawy któréj broni. Jeżeli Anglja oświadczy się za stroną słuszności, reforma odniesie tryumf.

(*Indépendance Belge*).

CHINY.

Hong-Kong 28 Września. Okręt angielski parowy *Scotland* powrócił tu z Kochinchiny i przywiózł pierwsze bardzo ogółowo podane wiadomości o wypadkach wyprawy francuzko-hiszpańskiéj. Dowiadujemy się z nich tylko, że w kilka dni po przybyciu wyprawy do zatoki Turan, rozpoczęto ogień z dział przeciw pięciu twierdzom osłaniającym miasto Turan i gdy na ten ogień nie odpowiadano wcale, twierdze te przeto zostały bez żadnego oporu i bez żadnéj straty zajęte, tak że obecnie miasto Turan znajduje się zupełnie w mocy francuzów i hiszpanów. Wojsko lądowe bez żadnéj przeszkody zajęło pół-wysep leżący na wschód miasta, a francuzi zamierzają podobno założyć tam osadę, a ponieważ nie mogą w tém liczyć na pomoc krajowców, przeto zamierzają sprowadzić robotników z Chin. Okręty wyprawy stoją na kotwicy pod zasłoną przylądka a w sąsiedztwie bardzo obfitéj w płody ziemne okolicy, ale niedostaje tam świeżéj żywności i okręt *Scotland* został tu wysłany po bydło i inne zapasy. Kochinchińczycy polują na każdego kto się na krok od obozu oddali, i już schwytali trzech czy czterech ludzi. Na miejscu sądzą, że korpus wyprawy za sześć lub ośm tygodni uda się do Hue, stolicy państwa. Tymczasem już *Hong-Kong Governement Gazette*, ogłosiła proklamację donoszącą że zatoka i rzeka Turan, tudzież port Chong-Callao, od dnia 1go września znajdują się w blokadzie.

(Preussischer St. Anzeiger).

FRANCJA.

Paryż 11 Listopada. Nadzieje które objawiano przed kilku dniami, że proces przeciw panu Montalembert zostanie zaniechany, nie urzeczywistniły się. Pan Montalembert w środę stanąć przed szóstą izbą sądu poprawczego. Pan prokurator jeneralny Cordien sam będzie prowadził skargę. Wszystkie zarzuty wyrażone w nocie *Monitora*, utrzymały się. Obrońcami dwóch oskarżonych, autora i wydawcy, są pp. Berryer i Dufaure.

— Słychać o nowem postanowieniu dzielącem okręgi municypalne paryzkie na okręgi policyjne, dawne podziały bowiem z powodu znacznego wzrostu cyrkułów, nie mogą być dostatecznie dozorowane w obecnych warunkach.

— *Pays* potwierdza wiadomość o powodzeniu wyprawy admirała Rigault de Genouilly w zatoce Turanu, i o ultymatum przesłanem Cesarzowi Kochinchińskiemu. Dziennik ten przypomina przytém że ten officer naszéj marynarki nie pierwszy raz dał się we znaki kochinchińczykom, albowiem w téj saméj zatoce Turan, przed kilku laty dowodząc korwetą *Victorieuse*, odniósł tak walne zwycięztwo, że około 1500 kochinchińczyków poległo, a z naszéj strony nie było ani jednego zabitego ani nawet rannego.

— Otrzymaliśmy wiadomości, że w dniu 7mym b. m. fregata *Euryalus* przybyła do Lizbony, mając na pokładzie xięcia Afreda, drugiego syna królowéj Wiktorji. Młody królewicz ma oddać wizytę królowi don Pedro.

— Mówią dziś, że missja barona Laronciere Lenourry do Niemiec, ma związek z kwestją dnia.

(Indep. Belge.)

PRUSSY.

Berlin 11 Listopada. Preussiche Correspondenz pół-urzędowy dziennik naszego rządu, podaje dziś artykuł, który zdaje się być przeznaczonym do wskazania zasad, według których nowy gabinet zamierza rządzić. Dziennik ten mówi:

Za parę dni z urn wyborczych wyjdzie nowy skład wysokiego zgromadzenia, które przez konstytucję kraju powołane jest wziąć ważny udział w budowaniu naszego prawodawstwa. Naród pruski w swojéj wierności dla panującego domu i w swojem poświęceniu dla dobra ojczyzny potrafi ocenić jak ważne obowiązki połączone są z prawami politycznemi, które zasadnicze prawo państwa do tak obszernego okręgu rozciągnęło, aby reprezentacji państwa nadać prawdziwie ludową podstawę. Tem spokojniéj możemy czekać na rezultaty aktu wyborczego, ponieważ przez szczęśliwe zrządzenie, akt ten właśnie przypadł w chwili kiedy cały lud w radosnem uniesieniu skupia się około xięcia, który silną dłonią ujął lejce rządu i w pierwszéj swojéj przemowie do zgromadzonych reprezentantów kraju, wezwał ich aby w sumiennem wypełnianiu obowiązków, we wzajemnéj ufności i zgodzie podnieśli wysoko chorągiew pruską. Rzeczywiście zgodne współdziałanie między rządem pruskim i reprezentantami kraju, stanowi główny warunek powodzenia państwa pruskiego w jego wewnętrznym rozwoju, tudzież wzmocnienia jego położenia względem obcych mocarstw, i dla tego nadchodzące wybory nakazują wszystkim przyjaciołom ojczyzny, aby ku takiemu współdziałaniu wszelkiemi siłami przykładali się. Patryotyczne poruszenie które objawiło się w całym kraju przy wprowadzeniu rejencji, jest rękojmią że wszystkie klassy ludności wystąpią ze szczerem zaufaniem ku mężom, których dostojny rejent wybrał za organa swojéj woli i za wykonawców swoich ojcowskich zamiarów. Dążność rządu nie może być do żadnego innego celu skierowaną, prócz tego który sobie prawdziwie Hohenzollernski duch naszych władców zawsze zakładał: to jest: *Dobro całego ludu, powiększenie jego źródeł materjalnego bytu, opieka i rozwijanie jego dóbr umysłowych i moralnych, wzmocnienie wszelkich rękojmi honoru i potęgi pruskiéj korony.*

Ale aby to zadanie wszechstronnie mogło przyjść do skutku, obecnie pod względem wyborów szczególnie jest koniecznem, aby wszyscy rozsądni przyjaciele ojczyzny nakazali milczenie przesadnym żądaniom i przeciwdziałali wszelkiemu poruszeniu któreby sięgało po za cel mogący być osiągniętym i któreby mogło popsuć owoce pomyślnego postępu dla kraju.— Rząd państwa,—o czém w całym kraju nie podnosi się ani jeden głos powątpiewania,—ma silne postanowienie zachować najsumienniéj drogę konstytucji i dopomagać wszelkiemi siłami do zdrowego rozwijania się ludu. Ale po drodze prowadzącéj do tego celu, potrzeba bardzo ostrożnie postępować, ciągle bacząc na pewny przez rzeczywiste potrzeby wskazany cel.

Przedewszystkiem rząd winien czuwać nad prawem i inicjatywą powagi monarchicznéj, która kraj nasz doprowadziła do szczytu jego potęgi i sławy i któréj każde serce pruskie szczerze hołduje. *Uszanowanie dla władzy monarchicznéj i tego który ją piastuje, szczere przywiązanie się do konstytucji i zupełne poświęcenie dla ogólnych interessów kraju*,—to są zasady których połączenie powinnoby być najbardziéj uwzględnione przy wyborach. Niech wszyscy patryotyczni wyborcy ku temu działają, aby mężowie znanéj wierności dla wskazanych tu zasad, powołani zostali do udziału w kierowaniu sprawami publicznemi i popierania rządu w dążeniu do wspierania i wzmagania wszędzie pomyślności kraju i szlachetnych zamiarów rejenta.

(Neue Pr. Ztg.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY. *Bronikowski* Józef ob. y. z Ostrowa nr 614, *Dembiński* Sylwester ob. z Witkowic nr 584, *Dembowski* Tytus ob. z Nacpolska nr 414, *Niemojowski* Stan. ob. z Pokrzywnicy nr 584, *Rembieliński* Alexander ob. z Błonia nr 634, *Szymanowski* Teofil ob. z Staropolska nr 500, *Przezdziecki* Alex. vice prezes rady zarządu drogi żelaznéj z Krakowa nr 471, *Steeka* Jawiga ob. z Paryża nr 468.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY. *Łempicki* Ign. ob. do Nosowa, *Niemojewski* Kazi. ob. do gub. Wołyńskiéj, *Olizar* Karol hr. do Kijowa, *Wotowski* Wład. sekr. kolegial. do Petersburga, *Ostrowska* Kamilla małżonka tajnego radcy marszałka szlachty gub. Płockiéj do Niemiec.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

dnia 16 Listopada 1858 roku.

Monety.	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	45
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	—	—	92	82
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^{8}/_{25}$%)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.	14	66	14	65
Obligacje cząstkowe za 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
〃 〃 lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
〃 〃 〃 procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	—	—	—	—
〃 〃 〃 z roku 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . .	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj po rs. 100 (4%) . . .	—	—	—	—
Akcje drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj za sztukę, praem. . .	—	—	—	—
Wexle z dnia 15 b. m.				
Berlin . . . . . . 100 Tal. 2 M.	100	80	100	67½
〃 . . . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
〃 . . . . . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . 300 BMk. 2 M.	152	25	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft. St. 3 M.	6	75	—	—
Moskwa . . . . . . 100 Rs. k. t.	99	33	—	—
Petersburg . . . . . 100 Rs. 1 M.	99	50	—	—
〃 . . . . . . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . . . 300 Fran. 2 M.	80	70	—	—
〃 . . . . . . 300 Fran. 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . . 150 Zł. R. 2 M.	97	20	—	—
Wrocław . . . . . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 51½
od listów zastawnych Rs. — kop. 24
od nowej rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. —

TEATR WIELKI. Jutro: *Lukrecia Borgia.— Tańce.*

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować.— Warszawa dnia 5 (17) Listopada 1858.— Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*